



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 125

LUTY 2008

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE

"Ty ustanowiłeś wszystkie granice ziemi,
Ty utworzyłeś lato i zimę"

(Ps 74,17)

Słowo naszego Ks. Proboszcza

U progu Wielkiego Postu

Początek Wielkiego Postu zachęca nas każdego roku do zastanowienia się nad znaczeniem praktyk pokutnych i nad zadaniami, które w tym względzie stają przed każdym z nas. W świecie, który coraz bardziej kładzie nacisk na pracę i na rozrywkę - dwa dominujące, a jednocześnie leżące na przeciwległych biegunach, elementy życia - potrzebujemy odnowienia ducha pokuty. Duch ten pomaga nam w połączeniu osobistej wiary z codziennym życiem na chwałę Bożą. Przez post, modlitwę i jałmużnę duch pokutny prowadzi nas do nawrócenia w odniesieniu do samego siebie, do Boga i do innych ludzi.

Dobrze znamy fragment z Ewangelii opisujący niemożność wyrzucenia złego ducha z epileptyka. Gdy uczniowie pytają Mistrza: „dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?” (Mk 9,14-29), słyszą krótką, ale konkretną odpowiedź: „Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem”. Istotnie, modlitwa i post są tymi środkami, które pomagają człowiekowi w walce ze złem, dają siłę do pokonywania własnych słabości, hartują jego ducha, przyczyniają się do opanowania nieuporządkowanych skłonności.

Do cennych środków pokutnych, pogłębiających nasze życie duchowe, należy również - według nowo sformułowanych przykazań kościelnych - powstrzymanie się od zabaw w czasie Wielkiego Postu i w każdy piątek, który jest wspomnieniem śmierci naszego Zbawiciela.

Czwarte przykazanie kościelne nie neguje sensu dobrej zabawy, która przynosi człowiekowi radość, odnawia jego siły oraz pomaga w budowaniu i podtrzymywaniu więzi międzyludzkich. Zwraca ono uwagę na to, że w określone dni i w określonym czasie, Kościół oddaje cześć Zbawicielowi, który przyniósł nam odkupienie, wydając za nas swoje życie. Wierni powstrzymują się od tego, co może przesłaniać znaczenie i wielkość tej zbawczej tajemnicy. Powstrzymywanie się we wszystkie piątki całego roku i w okresie Wielkiego Postu od zabaw, przez które tradycyjnie rozumiemy zabawy taneczne, jest konkretnym znakiem naszej miłości do Boga, wierności Kościołowi oraz świadectwem wiary, które dajemy wobec ludzi.

U progu Wielkiego Postu zachęcam wszystkich Parafian do takiego rozplanowania swojego czasu, by każdy mógł ze spokojem uczestni-



Ks. Pralat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz
Kancelarz Kurii Biskupiej
w Świdnicy

czyć w wielkopostnych praktykach religijnych. Nie są one celem samym w sobie, ale środkiem, który ma pobudzić nas do ukochania większej Miłości, którą jest nasz Zbawiciel. Niech znajdzie się czas na udział w rekolekcjach, w nabożeństwach pasyjnych, Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach. Pochylmy się gorliwiej nad Pismem Świętym i przygotujmy dobrą spowiedź świętą. Przez post i jałmużnę włączmy się w dzieła charytatywne, prowadzone przez nasz parafialny oddział *Caritas*. Wykorzystajmy dobrze ten szczególny czas, zgodnie ze słowami św. Pawła Apostoła „oto teraz dzień upragniony, oto teraz dzień zbawienia”.

Wspieramy świdnicki *Dom Ziarna*

7 stycznia, w Niedzielę Chrztu Pańskiego, w naszej wspólnocie parafialnej gościliśmy Księdza Rektora i alumnów Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej. Ks. Rektor dr Adam Bałabuch głosił homilię podczas Mszy św., natomiast klerycy dzielili się z wiernymi świadectwami o swoim powołaniu oraz ubogacali liturgię swoim śpiewem. Goście ze Świdnicy przybyli również po to, by przedstawić naszym wiernym postępy w pracach remontowo-budowlanych prowadzonych w Seminarium, których celem jest stworzenie pełnego kompleksu budynków mieszkalnych i dydaktycznych z kaplicą, aulą i biblioteką służącym formacji przyszłych kapłanów naszej Diecezji oraz by prosić o wsparcie duchowe i materialne tego ważnego dzieła. Stąd też po każdej Mszy św. można było nabyć cegielki, z których dochód jest przeznaczony na wykonanie wyżej wymienionych prac. Ofiarodawcy zostaną wpisani do specjalnej księgi, a w ich intencji będzie co miesiąc sprawowana Msza św., jak również przełożeni i alumni Seminarium będą o nich pamiętać w codziennych modlitwach.

Ks. Rektor i klerycy spotkali się z życzliwością Parafian, co wyraziło się w licznych chętnych nabywających cegielki. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w naszej Parafii prężnie działa oddział Towarzystwa Przyjaciół WSD Diecezji Świdnickiej, który koordynuje działania związane ze wspieraniem naszego *Domu Ziarna*. **(red.)**

Nazwa tego święta wywodzi się od dwóch terminów greckich: *Hypa-pante* oraz *Heorte ton Kataroin*, co oznacza święto spotkania i oczyszczenia. Oba te święta były głęboko zakorzenione w tradycji Starego Testamentu. Na pamiątkę ocalenia pierworodnych synów Izraela podczas niewoli egipskiej, każdy pierworodny syn u Żydów był uważany za własność Boga. Dlatego dnia 40 po jego urodzeniu należało syna zanieść do świątyni w Jerozolimie, złożyć go w ręce kapłana, a następnie wykupić za symboliczną opłatą 5 syklów. Równało się to zarobkowi 5 dni pracy. Równocześnie z obrzędem ofiarowania i wykupu pierworodnego syna łączyła się ceremonia oczyszczenia matki dziecka.

Z tej okazji matka była zobowiązana złożyć ofiarę z baranka, a jeśli jej na to nie pozwalało zbyt wielkie ubóstwo, to przynajmniej ofiarę z dwóch synogarlic lub gołębi. Fakt, że Maryja i Józef złożyli synogarlicę, świadczy, że byli bardzo ubodzy. Uroczystość Ofiarowania Pańskiego przypada czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu. Jest to pamiątka ofiarowania Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej i dokonania przez Matkę Bożą obrzędu oczyszczenia. Święto Ofiarowania jest związane z tajemnicą Narodzenia Pańskiego i dlatego jeszcze dziś wolno śpiewać kolędy.

Kościół wszystkim ważniejszym wydarzeniom z życia Chrystusa daje w liturgii szczególnie uroczysty charakter. Święto Ofiarowania Pana Jezusa należy do najdawniejszych, gdyż było obchodzone w Jerozolimie już w IV w., a więc zaraz po ustaniu prześladowań. Dwa wieki później pojawiło się również w Kościele Zachodnim. Tradycyjnie ten dzień nazywa się dniem Matki Bożej Gromnicznej. W ten sposób uwypukla się fakt przyniesienia przez Maryję małego Jezusa do świątyni. Obchodom towarzyszyła procesja ze świecami. W czasie Ofiarowania starzec Symeon wziął na ręce swoje Pana Jezusa i wypowiedział prorocze słowa: „Światłość na oświecenie pogan i na chwałę Izraela” (Łk 2, 32). Według podania procesja

Ofiarowanie Pańskie

z zapalonymi świecami była znana w Rzymie już w czasach papieża św. Gelezego w 492 r. Od X w. upowszechnił się obrzęd poświęcania świec, których płomień symbolizuje Jezusa - Światłość świata, Chrystusa, który uciszał burze, był, jest i na zawsze pozostanie Panem wszystkich praw natury. Momentem najuroczystszy apoteozy Chrystusa jako światła, który oświeca narody, jest podniosły obrzęd Wigilii Paschalnej - poświęcenie paschału i przepiękny hymn *Exultet*. W Polsce święto Ofiarowania Pana Jezusa nabrało charakteru wybitnie maryjnego. Polacy widzą w Maryi tę, która sprowadziła na ziemię niebiańskie Światło i która nas tym Światłem broni i osłania od wszelkiego zła. Dlatego często brano do ręki gromnice, zwłaszcza w niebezpieczeństwach wielkich klęsk i grożącej śmierci. Niegdyś wielkim wrogiem domów w Polsce były burze, a zwłaszcza pioruny, które zapalały i niszczyły głównie drewniane domostwa. Wła-



śnie od nich miała strzec domy świeca poświęcona w święto Ofiarowania Chrystusa. Zwykle była ona pięknie przystrajana i malowana. W czasie burzy zapalano ją i stawiano w oknach, by prosić Maryję o ochronę. Gromnicę wręczano również konającym, aby ochronić ich przed napaścią złych duchów. Ze świętem Matki Bożej Gromnicznej kończy się w Polsce okres śpiewania kolęd, trzymania żłóbków i choinek - kończy się tradycyjny (a nie liturgiczny - ten skończył się świętem Chrztu Pańskiego) okres Bożego Narodzenia. To święto zamyka więc cykl uroczystości związanych z objawieniem się światu Słowa Wcielonego. Liturgia po raz ostatni w tym roku ukazuje nam Chrystusa-Dziecię.

Módl się i pracuj...

Tak święty Benedykt, patron Europy, zachęcał nas do wybierania złotego środka między pracą, modlitwą i wypoczynkiem. Umiarkowanie to było jednym z podstawowych przesłań ujętych w regule zakonnej zakonu benedyktyków. Współczesny człowiek daleko odszedł od tej reguły, jakże uczciwie dzielącej czas pomiędzy Boga a własne potrzeby.

Wolny rynek wymusił na nas zachowania niezgodne z naturą, stawiając zyski na pierwszym miejscu. Sposobem do ich pozyskania stała się praca. Ponieważ zyski, jak się już rzekło, stoją u nas na pierwszym miejscu, toteż narzędzia do ich pozyskiwania również stawiane są na piedestale. „Pracuj, pracuj, a garb sam ci urośnie”. Zaangażowaniem w pracę potrafimy wyjaśnić wszystko: zaniedbanie obowiązków rodzinnych, brak czasu na modlitwę, zamknięcie się na potrzeby bliźnich. Nawet nasze lenistwo potrafimy sprytnie ubrać w zmęczenie spowodowane nadmiarem pracy. Gdyby

to było możliwe, zamknęlibyśmy się w świątku kręcącym się wokół naszej pracy, jak przysłowiowy



pies kręcący się wokół własnego ogona. Potrzebą lepszej pracy i zdobywania pieniędzy motywujemy emigrację zarobkową, która obok zysków przynosi rozbicie rodzin i poniżenie naszej godności. Obawą przed możliwością utraty pracy motywujemy zatrudnianie nas w niedziele i święta oraz w czasie pracy wielokrotnie przekraczającym ogólnie przyjęte normy. Z czegoś trzeba żyć! Chrystus daje nam taką radę: „Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie

się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dolożyć do wieku swego życia?” Praca, owszem, jest ważna, ale nie może nam przysłonić innych równie ważnych czynności. Zbytnie zatroskanie o pracę nie może nam przysłonić Boga i bliźnich. Spróbujmy pracować bez jedzenia, bez odpoczynku, bez spania... powiemy nie da się i słusznie. Nie da się również pracować bez modlitwy, bez sensu wykonywanej pracy, bez godziwego wynagrodzenia.

Św. Benedykt zachęcał do sprawiedliwego podziału naszego czasu pomiędzy pracę a modlitwę, nie pomijając też innych ważnych czynności. Nie musimy wypracowywać nowych wzorców naszego postępowania, skoro dotychczas dostępne sprawdziły się bardzo dobrze nie tylko w Polsce, ale i w Europie w przeciągu wielu stuleci.

xjn

Spotkanie opłatkowe LSO

W pierwszą niedzielę Nowego 2008 Roku wspólnota Liturgicznej Służby Ołtarza zgromadziła się wspólnie wraz z rodzicami i księżmi parafii Wniebowzięcia NMP na spotkaniu opłatkowym. To tradycja coroczna, kiedy wspólne i indywidualne życzenia składane są w gronie tych, którzy posługują przy ołtarzu Pańskim w naszej parafii.

Spotkanie rozpoczęła modlitwa i radośnie odśpiewana kolęda. Głos zabrał ks. Julian, który wyraził swoją wdzięczność

za współdziałanie i współpracę we wspólnocie ministranckiej, przedstawił krótko wydarzenia ostatniego roku i plany na najbliższy okres. Życzenia złożył rodzicom i ministrantom **Ks. Prałat Stanisław Chomiak**. - *Oby było nas więcej* - mówił do Liturgicznej Służby Ołtarza pasterz naszej parafii.

Rozstrzygnięto konkurs roratni na najgorliwszego kandydata i ministranta, zostali nimi odpowiednio **Michał Kornicki** i **Patryk Wiatrak**, laureaci zostali nagrodzeni dyplomami i pamiątkowymi nagrodami.

Wspólne przełamanie się opłatkami i przy tej okazji składanie życzeń, było dobrą okazją do zintegrowania wspólnoty LSO BIELAWA. Można wspomnieć, że interesującymi opowiadaniem z zakresu historii Kościoła zaciekał nas Ks. Proboszcz. Należy podziękować ks. opiekunowi, rodzicom oraz młodzieży z KSM-u, dzięki którym możliwe było to spotkanie opłatkowe. Wspólne świętowanie zakończyło śpiewanie kolęd w wykonaniu rodziców, ministrantów oraz księży.

Pełne radości i nadziei spotkanie opłatkowe Rodziny Radia Maryja

W sobotę, 5 stycznia, po comiesięcznej Mszy św. i po Różańcu Fatimskim przełamaliśmy się opłatkiem z Ks. Proboszczem, klerykami, zaproszonymi gośćmi z Piławy oraz siostrami i braćmi z naszej Wspólnoty. Życzyliśmy sobie wzajemnie: zdrowia, szczęścia i Bożego błogosławieństwa. Diakon odczytał fragment z Pisma św. dotyczący narodzenia Jezusa

Kolędowaliśmy i rozmawialiśmy o tym co nas cieszy, gdyż wkrótce będziemy gościć w naszej parafii Radio Maryja i Telewizję Trwam z racji Jubileuszu. Z okazji 10-lecia istnienia otrzymaliśmy dyplom z gratulacjami od o. Tadeusza Rydzyka.

Przy kawie, herbacie i cieście szybko płynął czas. Swoimi refleksjami odnośnie sytuacji w kraju podzielił się p. Emilian Kupiec. Poruszył problem apostołstwa cho-

rych. Sprawozdanie z działalności Biura przekazała p. Marianna, a kilka zdań o pracy Koła Radia Maryja w Piławie powiedział p. Ludwik Głowacki.

Wypełniając w miłości i wierności nasze chrześcijańskie powołanie możemy się przyczynić do Bożego Narodzenia w naszych bliźnich i być dla nich „betlejemską gwiazdą” prowadzącą do Boga.

Na zakończenie spotkania zbieraliśmy podpisy w obronie Radia Maryja i dzieł przy nim powstałych.

Alicja A.

CZŁOWIEK – DZIECKO BOŻE

Kim jest człowiek, ten, który został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże”? Wielu z nas, to pytanie pozostawia bez odpowiedzi. Jednakże są i tacy, którzy poszukują prawdy, poprzez pogłębianie swojej wiary, szukając nieodkrytych jeszcze przez siebie fundamentów własnego postępowania. Każdego dnia Bóg zaprasza nas do siebie. Chce, byśmy byli blisko Niego, byśmy mogli zrozumieć, jak wielką wartość ma życie ofiarowane przez Pana, jak bardzo jest cenne, ale równocześnie skomplikowane. Młodzi ludzie mają możliwość kształcenia się, by później móc realizować się na polu altruizmu społecznego. To ważne. Bo Bóg chce, byśmy żyli nie tyle dla siebie, jak dla bliźniego, dlatego też związane jest ono z cierpieniem, bólem, radością, niezależnością. Jednak wystarczy spojrzeć na oficjalne stosunki społeczne ludzi. Opierają się one w głównej mierze na kłamstwie i oszustwie. Wielu zakłada sztuczną maskę i przywdziewa strój wyznawcy „nowej wiary – wykreowanej przez me-

dia” przy jednoczesnej pogardzie do niej. Czy takim „sposobem” życia, człowiek okazuje wdzięczność Bogu? Myślę, że każdy z nas powinien sam sobie odpowiedzieć na to pytanie.

Czesław Miłosz, w jednej ze swoich książek opisuje 4 pisarzy (ich nazwiska oznaczone są greckimi literami); każdy z nich jest inny, mimo, że żyje w tym samym czasie. Mamy więc Alfę, czyli moralistę, przechodzącego od katolicyzmu do bezkrytycznej apologii komunizmu. Pojawia się Beta, który po wyjściu z obozu koncentracyjnego, staje się nihilistą, zawiedzionym w miłości do świata i ludzi. Jest też Gamma – „pół-Rosjanin”, stalinowiec przedwojenny. I wreszcie Delta – „nałogowy alkoholik”, wciąż szukający hojnego, państwowego mecenasa. Nawiązuje do tej książki, gdyż można łatwo zauważyć, że jest to nie tylko znakomita rozprawa z dziedziny politologii, ale przede wszystkim traktat literacki, zawierający ponadczasową refleksję o kondycji ludzkiej, etyce, wolności i zniewoleniu. Czy wów-

czas, kobiety i mężczyźni, będący pod niewolą zaborców, mogli być dziećmi Bożymi, ludźmi, których Pan sobie upodobał i stworzył na swoje podobieństwo? Czy mieli prawo tak siebie nazywać? Oni ukrywali swoje prawdziwe poglądy, karmili się iluzją wyższości, ale zawsze tęsknili do własnej ojczyzny, sztuki.

A dziś, gdy jesteśmy ludźmi wolnymi, czy jesteśmy godnymi miana dzieci Bożych? Człowiek wierzący i nie ograniczający się do minimum chodzenia do Kościoła, powinien zauważyć, że księża całą swoją energię kierują na ukazanie nam, jak ważne jest życie, ale też, jakimi cechami powinien wyróżniać się człowiek, chcący być uczniem Pana Boga. To ważniejsze i prawdziwsze niż wszystkie frazesy, którą ciągle słyszymy ze scen politycznych.

Uważam, że właśnie dziś jest ten czas, żeby każdy z nas przyjrzał się swemu życiu, swojej historii. Nasze życie jest ziemią świętą dla obecności Boga, nawet jeśli jeszcze tego niektórzy z nas nie wiedzą. Pan, poprzez śmierć na krzyżu swego Syna, Jezusa Chrystusa ukazał nam, jak bardzo nas kocha i jak jesteśmy dla Niego ważni...

Licealistka

NOWY ROK BIEŻY ...

„Niech, nas ogarnie Twoja łaska, Panie,
według nadziei pokładanej w Tobie”
(Ps 33)

Rozpoczęliśmy ósmy rok Trzeciego Tysiąclecia Chrześcijaństwa. Ze zmiennym szczęściem realizujemy wolę Sługi Bożego Jana Pawła II wyrażoną słowami: „...chcę zachęcić wszystkich odpowiedzialnych za stan państwa do troski o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli. Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny... uczynmy wszystko, co w naszej mocy, aby chrześcijańskie korzenie Europy i jej chrześcijańska dusza zachowały się nienaruszone... nasze świadectwo wiary powinno stać się bardziej wyraziste, aby chrześcijańskie korzenie Europy mogły ożyć dzięki nowym, silnym bodźcom płynącym z naszego bardziej zgodnego świadectwa”.

Wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych nie dają nadziei na kontynuację trudu modernizacji kraju i budowy IV RP, a raczej wróżą powrót do III RP. Wsłuchując się w wypowiedzi przedstawicieli zwycięskiej opcji – zwolenników luzu i fortun – sprawy patriotyczno-religijne będą traktowane marginalnie. Priorytetem staje się zagadnienie poprawności integracyjnej z UE, globalizacji, liberalizacji życia bez obciążeń odpowiedzialnością za ducha narodu. W jaki sposób więc obronimy dziedzictwo, które przejęliśmy od minionych pokoleń Polaków? Jak ochronimy dobro ojczyste, aby chrześcijańskie korzenie i chrześcijańska dusza narodu zachowały się nienaruszone? W odpowiedzi na tak postawione pytania pomoże nam przypomnienie trzech wydarzeń, które w dziejach Polski były morzem krwi, cierpienia i ofiar dla ocalenia ducha narodowego. Są to: Powstanie Styczniowe, Konfederacja Barska i deportacja Polaków w głąb Rosji.

„Równość, Wolność, Niepodległość”

W nocy 22 stycznia 1863 roku Komitet Centralny, zagrożony przymusowym zaciągnięciem do wojska, tzw. branką, najbardziej patriotycznej młodzieży, odpowiedział proklamowaniem powstania. Wzbiegający od dawna w sercach Polaków gniew przeciwko hańbiącemu naszą Ojczyznę wrogowi uderzył w niego z pełnym impetem. Walki trwały 15 miesięcy. Czynnie walczyło ok. 200 tys. ochotników. Ponad 20 tys. zginęło w nierównej walce, 40 tys. zesłano na Sybir, 10 tys. wyemigrowało. Skonfiskowano ok. 5 tys. majątków, przeprowadzono kasatę klasztorów. Były to wielkie ofiary. „Rok 63-ci pognął Naród w najstraszliwszej niedoli – pisała M. Bogusławska – ale ocalił dumę narodową. I to jest jego nieocenioną zasługą... Polska nie zawio-

dła nadziei, Polska powstała, bo nie była głucha na jęk dławionej Ojczyzny... Polska powstała, by dać początek erze długiego czuwania ducha, by letarg Ojczyzny w wieczny sen nie przeszedł”.

„Jezus, Maryja!”

W lutym 1768 roku, po żarliwych modlitwach i naradach, polska szlachta zawiązała w Barze konfederację w obronie wiary i wolności. To pierwsze powstanie narodowe, wymierzone przeciwko Rosji, urosło w świadomości następnych pokoleń Polaków do rangi symbolu. Walki trwały ponad 4 lata i chociaż Konfederacja nie zwyciężyła wojsk przyszłych zaborców, stała się jednak pierwszym świadectwem oporu Narodu Polskiego przeciw zaborcom i zatrzymała bezwładne, uległe obcym staczenie się Narodu w przepaść unicestwienia. Była zrywem niepodległościowym i patriotycznym o szczególnie religijnym i narodowym charakterze. Ma swój sens, bowiem stała się inspiracją następnych pokoleń zmagających się z rosyjską przemocą „za wolność waszą i naszą”.

Golgota Wschodu Narodu Polskiego.

Masowe deportacje w głąb Rosji rozpoczęły się 10 lipca 1940 r. Sowietci w czterech etapach łącznie wysiedlili ok. 1700 tys. osób. Wywożeni opuszczali swoje domy w ogromnym pośpiechu, w nieludzkich warunkach, głodni, przy -40°C , jechali w nieznanne. Ogrom cierpienia, których doznali na nieludzkiej ziemi, pracując ponad siły, w syberyjskich lasach i na stepach Kazachstanu; umierając z chorób i głodu, ginąc w więzieniach. „Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej – i Bóg wie na niebie... Nie możemy zapomnieć ofiary życia tylu Polaków i Polek, nie możemy!” (Jan Paweł II).

Czy z tych tak odległych i tak niedawnych doświadczeń, wynika coś dla naszej teraźniejszości i przyszłości?

Przede wszystkim musimy pielęgnować pamięć historyczną, poznawać nasze dzieje i bronić ich prawdy. Doskonale służą temu obchody rocznicowe naszych zwycięstw jak i poniesionych klęsk. Udział w uroczystościach religijno-patriotycznych to okazja do modlitwy o pokój i pomyślność doczesną Ojczyzny. Pamięć historyczna jest podstawą naszej dumy ale przede wszystkim jest źródłem siły do pracy i działalności dla dobra wspólnego. Ducha narodowego obronimy jeśli wypowiemy walkę naszym wadom narodowym, a są to: pijaństwo, kłótniowość, nieodpowiedzialność, nadmierna gorliwość o europejskość, często kosztem Polski. Pamiętajmy, że libertyńskie pojęcie wolności prowadzi do degradacji naszej osobistej i narodowej godności. „Proszę Was, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy, abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie nie ma ani korzenia, ani sensu” (Jan Paweł II).

mgr Emilian Kupiec

Felieton „Zwiastuna”

Spóźnione wotum

Ponieważ nie jestem teologiem, zajrzałem do encyklopedii. Pod hasłem „Opatrzność” znajduje się następujące rozwinięcie (w skrócie): to „opieka Boga nad światem i ludźmi, poprzez którą przejawia się zarówno Jego mądrość, jak miłość ku stworzeniu (...) W teologii chrześcijańskiej zagadnienie Bożej Opatrzności rozważa się w związku z objawioną przez Chrystusa wola zbawienia wszystkich ludzi”.

Zapewne każdy z nas, na swój sposób, doświadczył zbawieniowych skutków działania Opatrzności Bożej – w życiu osobistym czy rodzinnym. Przejawów Opatrzności bez wątpienia doświadczył też naród polski, którego własne państwo od przynajmniej 300 lat narażone było na poważne niebezpieczeństwa. Przypomnę, że przez 123 lata w ogóle byliśmy pozbawieni własnej państwowości. Potem znów „opuszczeni przez sprzymierzone potęgi”, jak powiedział w Warszawie Jan Paweł II, znaleźliśmy się na granicy biologicznego wyniszczenia. Morze przelanej krwi, pokolenia wywożonych na Sybir, do łagrów i obozów Polaków. 45 lat ograniczonej suwerenności i chybionej ideologii... A jednak państwo polskie się odrodziło, naród odzyskał wolność i dziś jesteście we własnym domu.

Po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja w 1792 r. nasi praojcowie podjęli inicjatywę wzniesienia w Warszawie świątyni Opatrzności Bożej, jako wotum od narodu. Niestety, bieg historii sprawił, że

to zobowiązanie naszych przodków, dzięki inicjatywie Prymasa Polski, ks. kard. Józefa Glempa, możemy realizować dopiero teraz. Od kilku lat na Polach Wilanowskich pod Warszawą trwa budowa świątyni Opatrzności Bożej.

„Nie jest to budowa jeszcze jednego kościoła, lecz jest to wotum od narodu polskiego (...) za odzyskaną wolność i Konstytucję 3 Maja. Do tej historycznej intencji dziękczynnej dołączyły bardziej współczesne: za w pełni odzyskaną suwerenność naszej Ojczyzny, pontyfikat wielkiego Polaka – Ojca św. Jana Pawła II oraz za zjednoczenie Europy” – czytamy w liście Zarządu Fundacji Budowy Świątyni.

Inwestycja ta nie cieszy się zainteresowaniem mediów publicznych, ani życzliwością władz państwowych. Sejm minionej kadencji znalazł podstawy prawne uniemożliwiające dofinansowanie jej z budżetu państwa. Rzekomo nie jest to obiekt kultury.

Nic bardziej mylnego. Każda świątynia, będąc domem Bożym, jest również obiektem kultury – duchowej na pewno, materialnej także. Gromadzi bowiem dzieła sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej, witrażowej, itp. Ponadto w obiektach świątyni Opatrzności Bożej – zwraca uwagę biskup pomocniczy warszawski, ks. Marian Duś – zaplanowane jest pomieszczenie na muzeum Jana Pawła II. Dobiegają końca prace w domu wielofunkcyjnym, gdzie tymczasową siedzibę ma

Instytut Jana Pawła II, powołany w ubiegłym roku. Świątynia wilanowska będzie również miejscem spoczynku osób szczególnie zasłużonych dla kraju i Kościoła. W 2006 r. w krypcie pochowano tu popularnego księdza poetę Jana Twardowskiego, a 16.10.2007 r. – ks. Zdzisława Peszkowskiego, kapelana Rodzin Katyńskich.

Mamy nadzieję, że teraz znajdą się środki ze skarbca państwowego na dofinansowanie tego spóźnionego wotum od narodu polskiego. Nasza parafia niedawno przeznaczyła niedzielną tacę na ten cel i chwala jej za tę patriotyczną postawę. Zainteresowanym podajemy adres i numery kont: Fundacja Budowy Świątyni Opatrzności Bożej, ul. Nowogrodzka 49, 00-695 Warszawa, nr rachunku odbiorcy: 1511060000760000320000931150 lub Bank Poczty SA, nr konta 151320110443124825720000001, lub: Bank PKO SA nr konta: 7012401102411110000027027746. Zachęcamy i przypominamy, że darowiznę można odpisać od podatku (przy wypełnianiu PIT).

Dostrzegacz

Sprostowanie

Słuchając słowa Bożego w czasie niedawnej Pasterki, dostrzegłem, iż w ubiegłym, 124. Numerze „Zwiastuna” popełniłem błąd rzeczowy. W felietonie pt. „Równość przed stajenką” napisałem, że Jezus Chrystus narodził się w 13. roku panowania cesarza rzymskiego Augusta Oktawiana. Tymczasem to zbawienie dla ludzkości wydarzenie dokonało się w 42 r. rządów Oktawiana, a w 734 roku, licząc od założenia Rzymu, co prostuję gwoli prawdy historycznej. Przepraszam.

Dostrzegacz

JEZU, ZOSTAŃ Z NAMI

„Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną”.
(Ap 3,20)

Wdzięczny Bogu i Maryi, wspominam dziś bardzo uroczysty przebieg przygotowań do aktu oddania się i sam akt zawierzenia Miłosierdziu Bożemu samego siebie i naszej parafii, jako czas wyjątkowy i szczególny, jako czas łaski. Wysłuchane nauki rekolekcyjne, wspólne modlitwy i adoracje Obrazu „Jezu ufam Tobie” przybliżyły nam nieskończone Miłosierdzie Boże i wzbudziły serdeczne zaufanie Chrystusowi, który wyszedł nam na spotkanie ze swoją miłością, dobrocią i przebaczeniem.

Z wielką gorliwością rekolekcyjną, ks. Ryszard ze Zgromadzenia Księży Pallotynów, przekazywał prawdy o wartości życia, potrzebie miłosierdzia i wiary praktykowanej czynem, słowem i modlitwą. To z takiej wiary rodzi się nadzieja na życie wieczne, a Chrystus wtedy jest naszą pomocą i błogosławieństwem. W kolejnych dniach przed naszymi oczami, umysłem i sercem stawał Miłosierny Jezus ze swoim przebaczeniem i wołaniem o zaufanie Opatrzności Bożej, o miłość Boga, Ojczyzny i rodziny, o otwarcie się na orędzie Bożego Miłosierdzia, abyśmy się stawali Jego apostołami i świadkami w swoim życiu. Ojciec Święty Sługa Boży Jan Paweł II zachęcał nas: „Chrystusowe wezwanie do miłości wzajemnej wyznacza nam wszystkim tę samą miarę. Doznajemy niejako przynaglenia, abyśmy korzystając z daru miłosierdzia miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci. Uświadamiamy sobie, że

Bóg, okazując nam miłosierdzie, oczekuje, że będziemy świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie”.

W naszej rzeczywistości świadczenie miłosierdzia powinno wyrażać się w potrójnej formie: w czynie, w słowach i w modlitwie. Rekolekcyjni w słowach prostych, ale z pełnym zatroskaniem o nasze zbawienie, abyśmy nie minęli się z Chrystusem wychodzącym nam na spotkanie, przypominał kate-



chizmowe wyliczenie uczynków miłosierdzia co do duszy i co do ciała. Kładł nacisk na nasze słowa, aby były to słowa miłości, pocieszenia, podnoszenia na duchu, słowa dobrej rady, a nade wszystko – słowo przebaczenia wobec tych, którzy nam zawiniли. I jako ostatnia, równie ważna forma, dostępna dla wszystkich, podkreślał ks. Ryszard, dla dzieci, młodych i starszych, chorych i w pełni sił, pozostaje modlitwa o ratunek „dla nas i całego świata”. W sercach naszych z każdym

dniem rodziła się nadzieja, pokój, refleksja, postanowienia i ostatecznie radosne „przytulenie się” do Serca Jezusowego. Tak usposobieni przystępowaliśmy do spowiedzi świętej, uroczystego sprawowania Eucharystii, Komunii Świętej i aktu zawierzenia Miłosierdnemu Jezusowi: „Otwieramy dla Ciebie na nowo drzwi naszych serc i sumień, kościołów i kaplic, domów i miejsc pracy. Natchnij nas siłą Ducha, abyśmy mocni wiarą, nadzieją i miłością trwali przy prawdzie Krzyża i Ewangelii. Niech ustana wśród nas gniewy i spory, a zapanuje dobroć i miłość. Tobie chwała, cześć i zawierzenie na wieki”.

Przypomnę, że peregrynacja odbyła się pod hasłem: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Te pięć dni stało się dla mnie i wspólnoty parafialnej wielkim świętem. Wraz z nami była św. Faustyna, „sekretarka i apostołka Miłosierdnego Jezusa”. Były z nami jej relikwie i wciąż przytaczane wyjątki z „Dzienniczka – Miłosierdzie Boże w duszy mojej”. To ją Jezus wybrał, aby przez nią przekazać światu wielkie orędzie: „Dziś wysyłam cię – mówił Chrystus do Faustyny – do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolelej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca”.

Wraz z orędziem otrzymaliśmy pięć postaci nabożeństwa z obietnicami:

1. Kult Obrazu Jezusa Miłosierdnego: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem Jezu ufam Tobie... Przez ten obraz udzielać będę wiele łask dla dusz...”.

2. Święto Miłosierdzia: „Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto... pierwsza niedziela po Wielkanocy. Kto w tym dniu przystąpi do źródła życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar”.

3. Koronka do Miłosierdzia Bożego: „Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą, jeżeli to... będzie zgodne z wolą moją”.

4. Godzina Miłosierdzia: „Ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wysławiając je: wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszystkich dusz”.

5. Szerzenie czci Miłosierdzia: „Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem.

Wszystkie te obietnice i słowa spisała święta Faustyna zgodnie z poleceniem spowiednika i wolą Chrystusa, który powiedział: „Jesteś sekretarką mojego miłosierdzia: wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu, abyś dawała duszom poznać moje wielkie miłosierdzie, jakie mam dla nich i zachęcała je do ufności w przepaść mojego miłosierdzia”.

A jak przeżywali dni peregrynacji i rekolekcji nasi parafianie? Pytani o refleksję i proszeni o świadectwa powiedzieli mi:

„Z powodu ważnych i pilnych obowiązków zawodowych i rodzinnych nie mogłem być na wszystkich naukach i spotkaniach modlitewnych, ale wizytę obrazu przeżywałem głęboko, czując się wyróżniony i zaszczycony możliwością powitania Go w parafii. To, co wtedy powiedziałem, też stało się moim przeżyciem w czasie tych dni, a więc serdeczne zaproszenie do rodziny, do serca: własnego, żony i dzieci, aby w pełnym zaufaniu wielbić i dziękować za otrzymane łaski i błogosławieństwa, za nadzieję i obietnicę zbawienia. Prosiłiśmy:



„Pomóż, Chryste, aby święty czas peregrynacji Twojego wizerunku w naszej parafii, był czasem nawrócenia i przebaczenia wszystkim i wszędzie tam, gdzie Twoje miłosierdzie może przemienić czyjeś życie. Prosimy Cię Jezu o taką «wyobraźnię miłosierdzia» dla naszych rodzin, dla całej naszej bielawskiej wspólnoty, do jakiej wzywał nas Jan Paweł II (Piotr).

„Na zapowiedziane uroczystości poszłam raczej z ciekawości, ale przeżycie procesji ze świecami, przekazanie-przejęcie Obrazu Jezusa Miłosiernego, śpiew i modlitwy, tak poruszyły moje serce, że postanowiłam uczestniczyć każdego dnia w Mszy świętej. Peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego stała się dla mnie umocnieniem wiary w Miłosierdzie Boże i w skuteczność modlitwy, wiary w opiekę Jezusa i Maryi w każdej sytuacji. Nauki, Msza święta, wspólne modlitwy, spowiedź i Komunia święta, stały się radosnym przeżyciem pięciu dni pod opieką Jezusa Miłosiernego. Wierzę, że pozostanę już pod Jego opieką na zawsze” (Maria).

„W kwietniu pielgrzymowałam do Krakowa-Łagiewnik po

Obraz Jezusa Miłosiernego i relikwie siostry Faustyny dla naszej diecezji. Tu byłam już wcześniej i poznałam biografię św. Faustyny, i tu nauczyłam się odmawiać Koronkę oraz szczególnie traktować godzinę 15⁰⁰. Ogromna to łaska, że przed świętami Bożego Narodzenia zaczęły się w naszej parafii szczególne rekolekcje adwentowe, wzbogacone naukami o Bożym Miłosierdziu, codzienną modlitwą o godzinie 15⁰⁰, czuwaniem i Apelem Jasnogórskim. Niezapomniane i pełne głębokich przeżyć dni, które tak szybko minęły. Chwała i dziękczynienie Bogu za wszystko, co było mi dane: sakrament pokuty, Eucharystia, ucałowanie relikwii... wtedy dopiero zrozumiałam, po co i dla kogo żyję. Wierzę w Miłosierdzie Boże i proszę świętą Faustynę o wstawiennictwo w niebie. Potrzebuję jej ciągłego wstawiennictwa. Bóg bogaty w miłosierdzie wszystko mi wybaczył – tak odczuwam. Oddałam Mu resztę życia, oddałam się całkowicie i jestem szczęśliwa, bo zaufałam do końca. Staram się teraz codziennie karmić swoją duszę Ciałem i Krwią Jezusa, Słowem Bożym i modlitwą. Uczę się szukać Chrystusa w bliźnich, poznaję prawdę o sobie i o innych. Teraz już codziennie proszę, żeby było możliwe skruszenie serc, które są jak skała. Ufam, że Bóg niczego nie odmówi, gdy jest to zgodne z Ewangelią – z Jego wolą. Jezu ufam Tobie, bo zagojona moja rana – niezwykle uleczenie...” (Alicja).

Na tym pragnę zakończyć swoją refleksję. Dodam tylko, że dla mnie peregrynacja Obrazu Miłosiernego Jezusa była najistotniejszym wydarzeniem minionego roku i następnej chyba będzie mi trudno doczekać. JEZU UFAM TOBIE! MIEJ MIŁOSIERDZIE DLA MNIE I ŚWIATA CAŁEGO!

mgr Emilian Kupiec

Śmierć czy życie?

W Liturgii Godzin, w I nieszporach Narodzenia Pańskiego, znajduje się fragment z Listu do Filipian (2, 8): „uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej”. Z kolei w II nieszporach jest zdanie: „wprowadziwszy pokój przez krew Jego Krzyża” (Kol 1, 20). Wspomnienie śmierci Pana w tym akurat czasie tak mnie zaniepokoiło, że zacząłem się zastanawiać, czy aby to nie są nieszpory Wielkiego Piątku, ale po chwili zaświtała mi w głowie taka myśl: przecież Jezus przyszedł na świat po to, żeby umrzeć!

To oczywiście jest spore uproszczenie, ale zawiera w sobie pewną prawdę: jedyne, co w naszym życiu jest pewne to właśnie – śmierć. Jednak ludzie, przynajmniej młodzi, starają się wypchnąć śmierć ze swojej świadomości. Tworzy też iluzję młodości: przeprowadza nieskończoną ilość operacji plastycznych tudzież stosuje tysiące preparatów przeciw starzeniu. Do tego dochodzi jeszcze wszechobecny kult młodości – lansuje się witalność, spontaniczność, świeżość. Człowiek współczesny śmierci się boi, za wszelką cenę chce przed nią uciec, dąży do ukrycia wszelkich objawów zbliżania się końca swego życia.

Ta ucieczka od śmierci i kult młodości jest efektem tego, że człowiekowi nie wystarcza życie, które skończy się jakieś 70-80 lat po narodzinach. Pragnienie nieśmiertelności zaszczerpił w nim sam Stwórca.

Dlatego człowiek może albo uwierzyć w życie wieczne, które chce mu dać Bóg, albo zatopić się w kruchych i przemijających rzeczach, tracąc przy tym samego siebie. Jednak wybór nie jest tą prostą alternatywą, tym bardziej, że obydwie możliwości są skuteczną odpowiedzią na to pragnienie: pierwsza realizuje je, druga – zagłusza. Bóg wprawdzie mówi: „kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo” (Pwt 30, 19), ale nie staje przed każdym w całym swoim majestacie i nie wypowiada wtedy tych słów. Często człowiek jest nieświadomy, jakiego wyboru tak naprawdę dokonuje. Przykład? „W niedzielę zamiast do ko-

ścioła, pójde do marketu, bo tylko wtedy mam czas na zakupy”. Można by tu jeszcze wiele wymieniać: antykoncepcja, rozwody, życie z drugą osobą bez ślubu, horoskopy, wróżki, wahadłka – to jednak tematy na osobne artykuły. Wszystko to może się wydawać nie aż tak ważne; często mówi się, że teraz trzeba się jakoś w życiu ułożyć, a potem pomyśli się o religii. Tymczasem odkładanie pokuty aż do śmierci samo w sobie jest grzeszne! Dalej: a jeśli taka osoba zginie w wypadku, to kiedy „zajmie się religią”?



Całe to zamieszanie w ludzkim życiu, jakie powoduje odrzucenie Boga, jest efektem niezastanowienia się nad swoim życiem i nad jego końcem. (Przy okazji: niech w końcu matematyka będzie obowiązkowa na maturze, a filozofia w szkołach! Niech ludzie nauczą się myśleć!). Gdy człowiek dostrzeże kruchość tego, co ten świat ma do zaoferowania, gdy będzie wiedział, że to wszystko przemija, wtedy obudzi swoje pragnienie nieśmiertelności i dotrze do jego Źródła. Wtedy uzyska nadzieję życia wiecznego, będzie nią żył, czyli żył z Bogiem, zgodnie z Jego wolą. Co więcej: Bóg przecież ofiarowuje „życie” i „błogosławieństwo” (zob. Pwt 30, 19-20) już w tym życiu! Tu i teraz Bóg chce dać człowiekowi szczęście, bo „chwałą

Pana Boga jest człowiek żyjący w pełni” (św. Ireneusz z Lyonu). Gdyby kandydat na męża przedstawił narzeczonej taki układ: przez czterdzieści lat będę cię bił, kopał, gryzł itd., a na emeryturze, to herbatę ci zrobię, po zakupy pójde i w ogóle będę najmiłszy... to która kobieta zdecydowałaby się na to? (To porównanie nie jest od rzeczy – relację Boga i Kościoła opisuje się m. in. słowami: Oblubieniec i oblubienica). Dlatego też warto wybrać Boga, warto być realistą.

Michał Buraczewski

WIARA



Wiara polega na uznaniu za prawdziwe tego, czego jeszcze nie widzisz.

Szczycimy się tym, że jesteśmy ludźmi wierzącymi, że wierzymy w Boga i jesteśmy Mu wierni. Ale nasza wiara jest narażona na przeciętność, na spowszednienie. Dlatego jest nam potrzebny moment zatrzymania i refleksji nad nią. A On rzekł: „Przyjdź”... i Piotr szedł po wodzie... (por. Mt 14, 22nn)

Zacznijmy od prostego pytania o to, kiedy w ogóle używamy pojęcia WIARA? Spotykamy się z nim w różnych sytuacjach naszego życia: w kontakcie z lekarzem, naukowcem, handlowcem. Człowiek cały czas komuś lub czemuś wierzy. Ale czym różni się wiara np. ekspedientce w sklepie od wiary w Boga? Różni się tym, że wierząc w Boga musimy dojść do miejsca, w którym będziemy nie tylko wierzyć „w”, ale wierzyć „Jemu”. Mówimy, że wierzymy w Boga bliskiego, dobrego, kochającego, mającego dla nas serce i czas. Ale! Właśnie jest pewne ALE. Często ten sam Bóg jakby nas zostawiał samym sobie, jakby był twardy, głuchy na nasze wołanie. Szczególnie w chwilach dla nas trudnych. Bóg MILCZY. Czegoś podobnego doświadczają ludzie niewierzący.

Ludzie, którzy uważają, że Bóg jest kimś wymyślonym, kimś kto nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistości. Dla nich Bóg to ktoś, kto człowiekowi nie pozwala na to, żeby być szczęśliwym. Dla niewierzących, Boga ludzie wymyślili

sobie sami – po co? Aby zaspokoić swoje potrzeby religijne, aby odpowiedzieć sobie na podstawowe pytania: skąd, dokąd, dlaczego. Bóg jest tylko czymś do wytłumaczenia czegoś, co nas przerasta. Tylko dla człowieka religijnego Bóg z jednej strony jest oczywistością, ale zarazem nie ma on argumentów, które by jednoznacznie mówiły o tym, że Bóg jest rzeczywiście oczywistością. Często jest tak, że w Boga nie chcielibyśmy wierzyć, ale mieć pewność, najlepiej jakby On sam zszedł do nas i wypił z nami kawę i co dziennie dawał dowód swej obecności.

Tymczasem wiara w Boga wymaga od nas radykalizmu. Postawy, która każe ufać i wierzyć Bogu pomimo wszystko i wbrew

wszystkiemu. Łatwo jest wierzyć w Boga, trudniej Mu ZAWIERZYĆ. W Boga wierzy nawet szatan, ale my wezwani jesteśmy do tego by także Bogu zawierzyć – oddać się Jego osobie w każdej chwili, szczególnie w tej, kiedy jest trudno, kiedy wydaje się „jakby Boga nie było”. Zostaje jeszcze kwestia motywacji wiary w Boga. Spora część z nas wierzy w Boga, bo się Go boi. Oczywiście nie jest to taki strach, jak przed mordercą. Strach ten często jest wspaniale ukryty pod płaszczkiem pokory, uniżoności, służby. Bóg chce byśmy Go kochali, a nie się Go bali. Prawdziwa wiara, zawierzenie jest czymś, co pozwala nam iść do przodu wbrew całemu złu, które się nam przytrafia.

Zawierzenie Panu, to pójście na całość jak Piotr. Słaby był i ciągle z Jezusem się sprzeczał, miał swoje wizje, ale kiedy Jezus na jeziorze powiedział „chodź” – Piotr wbrew wszystkiemu wyszedł z łodzi i szedł po wodzie. Mówimy: „wiara cuda czyni”... Owszem czyni, ale tylko wtedy, kiedy Bogu zawierzymy, jak Piotr. Kiedy wyszedł z łodzi był przelęknięty (w końcu szedł po wodzie), ale przede wszystkim szczęśliwy. Oto zrobił coś, co było wbrew prawu natury, wbrew myśleniu, wbrew wszystkiemu – powinien się utopić, a oto idzie po wodzie. Idzie, bo zawierzył Jezusowi.

xjn



Wiara jest światłem,
które przenika mroki i rozprasza ciemności.

Dzień Życia Konsekrowanego

2 lutego Kościół obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. W ten sposób cały Lud Boży przeżywa na nowo to, co wydarzyło się w świątyni Jerozolimskiej - Maryja wraz z Józefem ofiarowała Dzieciątka Jezus Bogu Ojcu, a Symeon ogłosił, że nowo narodzony Syn Boży jest Światłem świata i Zbawieniem narodów.

W 1997 r. Jan Paweł II właśnie w to święto ustanowił Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Matka Najświętsza ofiaruje Panu Bogu największy Dar, jaki otrzymała - Syna, Jezusa Chrystusa, a tym samym składa w ofierze siebie. Podobną ofiarę, z siebie samych w miłości do Chrystusa, składają osoby konsekrowane. Podkreślił to Jan Paweł II, mówiąc: „Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne «charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo»” (*Vita consecrata*, nr 1).

W orędziu na I Dzień Życia Konsekrowanego Ojciec Święty określa jego potrójny cel: Odpowiada on po pierwsze, osobistej potrzebie uroczystego uwielbienia Pana i dziękczynienia za wielki dar życia konsekrowanego, życia które ubogaca i raduje Wspólnotę chrześcijańską poprzez swoje wielorakie charyzmaty oraz poprzez budujące owoce tak wielu istnień, całkowicie oddanych dla sprawy Królestwa.

Dzień Życia Konsekrowanego ma - po drugie - za zadanie przyczynić się do poznania i do szacunku dla życia konsekrowanego ze strony ludu Bożego. Trzeci powód odnosi się bezpośrednio do osób konsekrowanych, zaproszonych do wspólnych i uroczystych obchodów niezwykłych

dzieł, których Pan w nich dokonał, aby odkryć jeszcze bardziej w świetle wiary blaski tego Bożego piękna, które przez Ducha promieniają w ich sposobie życia, oraz aby jeszcze żywiej uświadomić sobie ich niezastąpioną misję w Kościele i w świecie.

„Życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem - podkreśla Jan Paweł II w Adhortacji apostołskiej *Vita consecrata*. Życie konsekrowane nie tylko w przeszłości było pomocą i oparciem dla Kościoła, ale stanowi cenny i nieodzowny dar także dla teraźniejszości i przyszłości Ludu Bożego, ponieważ jest głęboko zespolone z jego życiem, jego świętością i misją”.

Historia Kościoła pokazuje, że w każdym czasie są ludzie, którzy na wzór ewangelicznej Marii pragną „obrać lepszą część” - podejmują życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, by sercem czystym i niepodzielnym służyć Chrystusowi Panu i bliźnim. Historia ukazuje, że życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie pozwala na osiągnięcie miłości doskonałej.

Praktykowanie rad ewangelicznych stanowi oś życia zakonnego. Składane śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa dotyczą trzech podstawowych dziedzin życia. Pierwszy - **ślub czystości** - jest wyborem Chrystusa jako jedynej miłości i dlatego wiąże się z dobrowolną rezygnacją z życia małżeńskiego. Ta miłość oblubienicy do Oblubieńca znajduje swoje przedłużenie w miłości do tych, których wszyscy opuścili.

Ślub ubóstwa jest odpowiedzią życia konsekrowanego na powszechnie obecną dzisiaj „materialistyczną żądzę posiadania,

lekceważącą potrzeby i cierpienia słabszych i wyzutą z wszelkiej troski o zachowanie równowagi zasobów naturalnych” (*Vita consecrata*, nr 89).

Ślub posłuszeństwa związany jest natomiast z kulturą wolności, ściśle związaną z szacunkiem dla osoby ludzkiej, z pomniejszaniem obszarów niesprawiedliwości i przemocy. „Posłuszeństwo właściwe dla życia konsekrowanego ukazuje w sposób szczególnie wyrazisty posłuszeństwo Chrystusa wobec Ojca i opierając się na tej właśnie tajemnicy, poświadczają, że nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością” (*Vita consecrata*, nr 91).

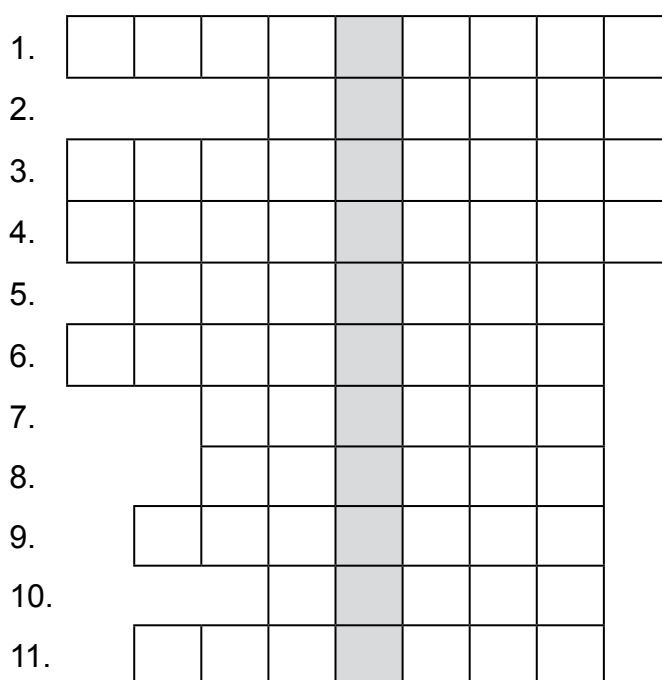
Powołanie do życia zakonnego jest radą, do której wzywa nas Jezus Chrystus. Rady ewangeliczne, w ich wielości, są proponowane wszystkim uczniom Chrystusa. Doskonałość miłości, do której są powołani wszyscy wierni, nakłada na tych, którzy w sposób wolny przyjmują wezwanie do życia konsekrowanego, obowiązek praktykowania czystości w bezżenności dla Królestwa, ubóstwa i posłuszeństwa.

Zakony wyrastały w historii Kościoła, powstawały w nim i jemu służyły. Chrześcijanie pragnący żyć w całkowitej zgodzie z ideałami swojej religii, zasilały źródło Kościoła zagrożonego stale przez oschłość i zepsucie. Zakony są ważną częścią Kościoła. Zapotrzebowanie na ich działalność nie maleje, lecz wręcz przeciwnie - rośnie. Jan Paweł II w czasie spotkania z zakonami na Jasnej Górze, 5 czerwca 1979 r., stwierdził, że bez zgromadzeń zakonnych, bez życia poświęconego Bogu poprzez śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa Kościół nie byłby w pełni samym sobą. „Wasze domy - mówił Ojciec Święty - powinny być przede wszystkim ośrodkami modlitwy, skupienia i dialogu, osobistego i wspólnotowego z tym, który jest i ma pozostać pierwszym i najważniejszym rozmówcą w każdym waszym pracowitym dniu”.

Kochane Dzieci!

Wiemy, że trzeba wiele wysiłku, żeby się powstrzymać od zła i by czynić dobro. Wiemy jak trudno dobrze się uczyć, pomagać mamie, zrezygnować z przyjemności i odmówić wieczorną modlitwę. Tak jest za sprawą grzechu pierworodnego. To diabeł wziął ludzi na niewidzialną smycz i ciągnie ich do zła. Człowiek wie, że to jest złe, nawet nie chce tego robić, a jednak upada. Największym skutkiem grzechu jest śmierć. Co robić, jak się wyzwolić od zła? Żaden człowiek nie mógł sobie z tym poradzić. Aż narodził się Ktoś, kto wyrwał ludzi z niewoli grzechu. To Jezus Chrystus, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie zerwał więzy, jakimi zniewalał nas szatan. On dzisiaj też jest z nami i pragnie, byśmy zawsze wybierali dobro. A nawet jeżeli zdarzy się nam upadek w grzech, czeka z wyciągniętymi rękami w sakramencie pokuty, aby nam udzielić przebaczenia i odpuszczenia win.

W lutym przypada czas ferii zimowych. Niech ten wolny czas będzie okazją do czynienia dobra i pamiętania o Panu Jezusie, który wyzwolił nas od złego. Wszystkim życzymy udanego wypoczynku!



1. Kapłan odprawiający Mszę św.
2. Opiekun Jezusa.
3. Trzecie czytanie w niedzielę.
4. Na niej zamocowany jest dzwon.
5. Grupa ludzi wierzących, na której czele stoi ks. proboszcz.
6. Przyszedł, aby nas zbawić.
7. Ewangelista, który był lekarzem.
8. Przekazywał słowa Boga.
9. Dom modlitwy.
10. Jest przemieniany w Ciało Jezusa.
11. Doprowadziła mędrców do Betlejem.

Rozwiązanie krzyżówki z podaniem swojego imienia, nazwiska, wieku i adresu prosimy złożyć zakrytą u siostry do końca lutego. Spośród prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane nagrody. Ogłoszenie wyników nastąpi na zakończenie Mszy św. dla dzieci 2 marca 2008 r. o godz. 11.00. Powodzenia!

**Na ucztę godów
Baranka zostali
wezvani**

Janina Klimas,	ur. 1917 r.
Tadeusz Sokołowski,	ur. 1922 r.
Władysława Jezierska,	ur. 1923 r.
Zenon Latus,	ur. 1947 r.
Jan Żuraw,	ur. 1931 r.
Tadeusz Ociepa,	ur. 1934 r.
Krzysztof Grzesiak,	ur. 1959 r.
Teodora Ziguas,	ur. 1928 r.
Halina Stelmaszyk,	ur. 1949 r.
Aniela Andreasik,	ur. 1930 r.
Weronika Berdnik,	ur. 1922 r.
Stanisława Kaspruk,	ur. 1932 r.
Roman Staliński,	ur. 1939 r.
Irena Krotowska,	ur. 1932 r.
Henryk Kisielewicz,	ur. 1951 r.
Jan Pietrzak,	ur. 1949 r.
Roman Naleziński,	ur. 1935 r.
Antoni Kabaj,	ur. 1941 r.
Kazimierz Darasz,	ur. 1946 r.
Robert Stroszek,	ur. 1966 r.
Ignacy Stasiak,	ur. 1920 r.
Jan Bartos,	ur. 1943 r.
Bogusława Ruchalska,	ur. 1925 r.
Kazimierz Kołos,	ur. 1948 r.
Janina Kaczor,	ur. 1930 r.

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Sakramentalny związek małżeński zawarli

Marek Olkowicz – Ewelina Wiśniewska
Marcin Piotr Styrczula – Joanna Adriana Więdocha
Arkadiusz Zbigniew Trzeciakiewicz – Dagmara Eulalia Tchorz

W sakramencie Chrztu św. do grona Chrześcijan włączeni zostali

Tomasz Szynekarek
Alexandra Gajda
Natalia Winiarska
Julia Antonina Skibińska
Michalina Maria Zawłocka
Mateusz Franciszek Zieliński
Patrycja Onyszko
Karolina Cejner
Brajan Sętkowski
Emila Agata Purzycka
Daria Anna Purzycka
Jakub Majewski
Antonina Stanisława Perekosz
Wiktor Paweł Abramowicz
Dawid Skucha

Joanna Monika Nazimek
Jacek Mściśław Radwański
Bartosz Morasz
Maria Bujnowska
Aleksander Roman Krasiński
Fabian Grzegorz Śmigrodzki
Julia Karolina Staszuk
Katarzyna Hiżycka
Konrad Seweryn Rachowski
Piotr Cezary Nowak
Vanessa Nikola Styrczula
Mateusz Skurzyński
Igor Robert Borończyk
Julia Zuzanna Sygidus

12 grudnia wieczorem, na pl. kard. Stefana Wyszyńskiego, odsłonięto i poświęcono pomnik Jana Pawła II.

Ten ważny moment poprzedziła uroczysta procesja i Msza św. koncelebrowana na rozpoczęcie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego w naszej. W uroczystościach wzięło udział duchowieństwo, władze miasta, budowniczy pomnika, kombatanci i licznie zgromadzeni wierni.

Pomnik przedstawia stojącego Papieża w szatach pontyfikalnych z ręką wyciągniętą w geście błogosławieństwa. Teren, na którym stanęła figura, został utwardzony i oświetlony.

Pomysł budowy pomnika naszego wielkiego Rodaka zrealizował Spo-

Pomnik Jana Pawła II

łeczny Komitet Budowy Pomnika Papieża Jana Pawła II, który został założony 10 czerwca 2005 roku przy Towarzystwie Przyjaciół Bielawy. Fundusze gromadzono przy pomocy wolontariuszy, sprzedając cegielki i zbierając datki do puszek. Znaczący udział w sfinansowaniu budowy miały władze miasta, które zatroszczyły się również o przygotowanie terenu wokół pomnika i jego oświetlenie

Przemawiając do zgromadzonych, Ks. Proboszcz dr Stanisław Chomiak, podziękował wszystkim

zaangażowanym bezpośrednio w budowę pomnika oraz wszystkim ofiarodawcom. Wyraził również przekonanie, że ta inicjatywa jest nie tylko wyrazem dumy z osoby Jana Pawła II, ale że jego nauczanie będzie wcielane w życie.

Odsłonięcia pomnika dokonał burmistrz Bielawy Ryszard Dźwiniel, a poświęcenia w imieniu Biskupa Świdnickiego dokonał ks. infulat Kazimierz Jandziszak.

Po akcie poświęcenia pomnika delegacje wiernych złożyły kwiaty i zapaliły znicze oraz odśpiewano „Barkę”, ulubioną piosenkę religijną polskiego Papieża.

Każdy pomnik to symbol pamięci. Ten nasz w Bielawie będzie stale przypominał o papieskim wezwaniu do ufności, byśmy „otworzyli drzwi Chrystusowi” – drzwi do naszych serc.

ks. Julian Nastalek

Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie

Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor naczelny: ks. Julian Nastalek.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO** ul. Żąbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50
edytor

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych

Spotkanie opłatkowe Akcji Katolickiej



Spotkanie opłatkowe Rodziny Radia Maryja



Spotkanie opłatkowe CSO



Poświęcenie pomnika Jana Pawła II

